

# Małgorzata Czermińska

---

"Tekstowy świat : poststrukturalizm  
a wiedza o literaturze", Ryszard  
Nycz, Warszawa 1993 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 85/2, 248-252

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Ryszard Nycz, *TEKSTOWY ŚWIAT. POSTSTRUKTURALIZM A WIEDZA O LITERATURZE*. Warszawa 1993. Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, ss. 272.

Rzecz o „tekstowym świecie” jest owocem konsekwentnego rozwoju zainteresowań naukowych Ryszarda Nycza. W zakresie teorii i metodologii badań literackich podejmuje ona pewne wątki, które pojawiły się już w jego pierwszej książce, *Sylwy współczesne. Problem konstrukcji tekstu* (była ona recenzowana w „Pamiętniku Literackim” 1986, z. 3). Ostatnio Nycz także zredagował książkę zbiorową, w nowatorski sposób prezentującą polskiemu czytelnikowi przegląd najnowszej problematyki światowego literaturoznawstwa, zatytułowaną *Po strukturalizmie (Współczesne badania teoretycznoliterackie)* (Wrocław 1992).

Większość studiów wchodzących w skład *Tekstowego świata* przeszła już próbę druku. Niektóre zdążyły na tyle wejść w obieg myśli naukowej, że stały się już przedmiotem odwołań w pracach innych badaczy, obecnie jednak ukazują się w nowej, z reguły obszerniejszej wersji. Zgromadzone tu razem, uzupełnione dwoma nie publikowanymi dotąd studiami i skomponowane w dwuczęściową całość, złożyły się na książkę wyrazistą w konstrukcji i spójną problemowo, w której różne wątki myślowe korespondują ze sobą i uzupełniają się wzajemnie. Nie jest to jednak całość gładka i zamknięta, przeciwnie, w wielu „punktach przecięcia” autor wskazuje na kwestie jeszcze nie rozstrzygnięte, otwierające nowe horyzonty myślowe, inspirujące do dalszych badań.

*Tekstowy świat* stara się zdać sprawę z sytuacji, w której rozwój wiedzy o literaturze znalazł się „na zakręcie” wskutek wyczerpania możliwości strukturalizmu, dominującego poprzednio przez długie lata nad refleksją teoretycznoliteracką (i szerzej: ogólnohumanistyczną) w wielu krajach. Wewnętrzna dynamika przemian w badaniach literackich pokazana jest przez Nycza w kontekście przemian literatury samej, która również zdaje się być „na zakręcie”, w fazie rozwoju nazywanej coraz częściej „postmodernizmem”. Ten kontekst staje się szczególnie wyraźny w drugiej części książki, aczkolwiek dochodzi do głosu i wcześniej.

Część pierwszą poprzedza zwięzłe wprowadzenie, zatytułowane *Nicowanie teorii. Uwagi o poststrukturalizmie*. Zarysowuje tam autor swoje ogólne widzenie nowej sytuacji poznawczej, która wytworzyła się wskutek poddania krytyce (w ciągu ostatnich lat dwudziestu) filozoficznych założeń strukturalistycznego modelu humanistyki jako nauki. Zwraca uwagę na nowe pojmowanie teorii jako swego rodzaju wypowiedzi, w opozycji do jej dotychczasowego uprzywilejowanego statusu jako metajęzyka, oraz na postawę sceptycyzmu poznawczego, w opozycji do dotychczasowego „fundamentalizmu”. Za szczególnie owocną perspektywę uważa możliwości otwierające się przed badaniami intertekstualnymi.

Na samą część pierwszą składają się cztery obszernie studia, które w istocie decydują o wadze i znaczeniu książki. Są to: *Dekonstrukcjonizm w teorii literatury*, *Intertekstualność i jej zakresy: teksty, gatunki, światy*, *Teoria interpretacji: problem pluralizmu* i *Literatura postmodernistyczna a mimesis*. Odnoszą się one (o czym też autor uprzedza w słowie wstępnym) do czterech kolejnych pól problemowych, określanych przez dotychczasową tradycję nauki o literaturze jako zagadnienia teoretyczno-metodologiczne, poetyka, teoria interpretacji i teoria procesu historycznoliterackiego.

Rzecz o dekonstrukcjonizmie jest syntetycznym zarysem 20-letnich dziejów tego kierunku, pokazanego przede wszystkim w jego nurcie amerykańskim, w którym obok inspiracji płynących ze strony filozofii Derridy istotnym własnym wkładem (głównie badaczy z Yale) była analiza retorycznych zasad organizacji tekstu i teoria lektury. Nycz referuje najogólniejszy sens koncepcji Derridy, konsekwencje płynące z potraktowania filozofii jako pewnego rodzaju pisarstwa i krytykę dotychczasowego języka filozofii zachodniej jako fonocentrycznego, logocentrycznego i odwołującego się do metafizyki obecności. Następnie omawia propozycje Derridy (przede wszystkim zawarte w jego analizach pism de Saussure’a oraz Austina) dotyczące pojmowania języka jako systemu różnic, a także — koncepcji znaczenia jako zaleźnego w pełni od kontekstu, związanego z powtórzeniem, rozumianego jako proces „rozsiwania znaczeń” (dyseminacji). Następnie przechodzi do opisu mechanizmów dekonstrukcyjnej metody pracy z tekstem, różniącej się od tradycyjnej analizy przede wszystkim wprowadzeniem „nierozstrzygalników”, odkrywanych na ogół w tym, co wydaje się w tekście marginalne, mimowolne, a przez samego twórcę tekstu dostrzeżone być nie mogło. Takie postępowanie badacza możliwe jest dzięki logice aporetycznej, uchylającej konieczność dokonywania jednoznacznego wyboru w obrębie binarnej opozycji i kierującej uwagę ku kontekstowi, ku historycznym i kulturowym procesom uprawomocnienia pojęć.

Spośród wielu konsekwencji radykalnego krytycyzmu dekonstrukcjonistów autor *Tekstowego świata* wybiera do omówienia dwie sprawy: status tekstu i status interpretacji. Podrozdział zatytułowany *Pantekstualizm* referuje krąg problemów, który jest jednym z kluczy do tytułu książki Nycza. Omawia się tu konsekwencje płynące ze sformułowania Derridy: „Nie ma nic poza

tekstem” – w obu znaczeniach, tj. całkowitej autonomii bytowej tekstu i tekstualnego charakteru wszystkiego, co rzeczywiste. Autor rozprawy skupia uwagę na dwóch zwłaszcza procesach, istotnych dla dekonstrukcyjnej strategii: dyseminacji, czyli rozsiewania sensu (z czego wynika istnienie zjawiska intertekstualności), oraz suplementacji, czyli zaszczepiania sensu (co łączy w sobie funkcje uzupełniania i zastępowania, a rządzi autoreferencjalnością, metajęzykowością tekstu). W konkluzji autor określa swoje rozumienie dekonstrukcyjnej koncepcji tekstu jako związane „nie z przedinterpretacyjnym stadium tekstu, bo to niemożliwe, lecz z momentem wejścia tekstu w świat interpretacji; z jego [...] źródłowym zróżnicowaniem, gdy zarysowuje się dopiero na horyzoncie czytelności” (s. 49). Prowadzi go to do kolejnego zagadnienia – statusu interpretacji i problemu możliwości czytania. Dekonstrukcyjna koncepcja nie odczytania (*misreading*) określona zostaje jako „negatywna poetyka lektury”. Odwołując się przede wszystkim do prac Jonathana Cullera i Paula de Mana pisze Nycz o odkryciu przez dekonstrukcjonistów nierozstrzygalnej logicznie struktury znakowej, która sprawia, że „każde odczytanie jest podawane w wątpliwość przez inne, antyetyczne znaczenia, które współuczestniczą w ustalaniu każdego sensu” (s. 53).

Studium o dekonstrukcjonizmie podsumowane jest zwięzłą, w sposób encyklopedyczny zredagowaną definicją, odnoszącą się tylko do jednej z dwu wersji tego kierunku, umiarkowanej, którą Nycz uznaje za „racjonalnie akceptowalną”. Konsekwentnie zajmował się tylko tą wersją, rezygnując z drugiej, którą określił wcześniej jako „bardziej wyrazistą programowo, skrajną we wnioskach i nader hałaśliwą” (s. 19).

Problem intertekstualności, podjęty w drugim studium, nawiązuje do kwestii dotkniętych już przy omówieniu pojęcia dyseminacji, wykracza jednak poza ściśle teoretyczny aspekt sprawy i odsyła do kontekstu historycznoliterackiego, tj. do literatury (i szerzej – sztuki) postmodernistycznej, dla której zasada intertekstualności zdaje się być kluczową kategorią. Opowiadając się za takim ujęciem Nycz wybiera szerokie rozumienie, zgodne z którym intertekstualność to „ten aspekt ogółu własności i relacji tekstu, który wskazuje na uzależnienie jego wytwarzania i odbioru od znajomości innych tekstów oraz »architektów« (reguł gatunkowych, norm stylistyczno-wypowiedzeniowych) przez uczestników procesu komunikacyjnego” (s. 62).

Wybór szerszego rozumienia podstawowej kategorii pociąga za sobą określone konsekwencje w rozumieniu relacji tekst – tekst, tekst – gatunek i wreszcie tekst – rzeczywistość, które są kolejno dyskutowane. Problem trzeci, jak się wydaje, najbardziej interesujący dla autora, którego myśl badawcza niejednokrotnie poruszała się w tym kręgu, prowadzi do szerszego przedstawienia stosunku pomiędzy kategoriami intertekstualności a *mimesis*. W podsumowaniu studium zaproponowane zostało ogólne spojrzenie na intertekstualność, które zdaje się być inspirowane dekonstrukcjonistycznym sposobem myślenia: „Intertekstualność nie pretenduje też do statusu ani nowej teorii literatury, ani nowej dziedziny literackich zjawisk, lecz czegoś trzeciego czy może raczej pośredniego, [...] byłoby nim może odkrycie wszechobecności pośredniczącej sfery, odkrycie owego „między”, jako instancji mediatyzującej opozycyjne kategorie. Odtąd wszędzie, gdzie dawniej znajdowano tylko przedmioty czy pojęcia bezpośrednio sobie przeciwstawione, szukać trzeba jeszcze czegoś trzeciego, czegoś, co je różni i łączy zarazem. [...] intertekstualność jest zarówno określeniem strefy niezbywalnej mediatyzacji między ogółem intertekstualnych własności i relacji a polem ekstratekstualnych odniesień i uwarunkowań w społecznej, historycznej, kulturowej rzeczywistości, jak również nazwą języka pośrednika, przekładającego przeciwstawne aparaty terminologiczno-metodologiczne na (wspólną dla nich) aparaturę intertekstualną. [...] uniemożliwia więc podtrzymywanie tradycyjnych dychotomii w ich dotychczasowych postaciach: tekstu i kontekstu [...] literatury i rzeczywistości. [...] myślenie w kategoriach systemowych, binarnych opozycji wypierane jest stopniowo, lecz zauważalnie, przez myślenie w kategoriach interferencji i splotu wzajemnych powiązań” (s. 81 – 82).

Zmiany dokonujące się w literaturoznawstwie, o których mowa jest w ostatnim zdaniu, autor *Tekstowego świata* dostrzega też w zakresie myślenia o interpretacji. Na tym terenie, któremu poświęcone jest trzecie studium, Nycz wyróżnia dwa modele postępowania interpretacyjnego (za którym stoją też dwa modele rozumienia tekstu), a mianowicie „tradycyjny” (monistyczny) i nowy (pluralistyczny). Ten pierwszy obejmuje, niezależnie od różnic, takie kierunki metodologiczne, jak „nowa krytyka”, fenomenologia, tradycyjna hermeneutyka i psychoanaliza, strukturalizm. Ten drugi to przede wszystkim dekonstrukcjonizm i różne odmiany poststrukturalizmu. Tradycyjny model tekstu charakteryzuje się autonomicznością, obiektywnością i jednością, odpowiadający mu kanon postępowania interpretacyjnego zakłada zaś jako cel osiągnięcie poprawności, adekwatności i oglądu całościowego. Z kolei model dekonstrukcyjny polega na tym, że przeczy istnieniu własności przyjmowanych w modelu tradycyjnym oraz dowodzi niemożliwości spełnienia warun-

ków tradycyjnej interpretacji. Zamiast tego proponuje paradoks, określający każde odczytanie jako nieodczytanie (*misreading*). Chcąc uniknąć „dogmatycznego sceptycyzmu”, do którego mogłoby łatwo doprowadzić skrajnie rozumiane stanowisko literaturoznawców-dekonstrukjonistów, Nycz odwołuje się „do źródeł”, czyli do sformułowań samego Derridy, dystansującego się do skrajności pluralizmu interpretacyjnego. Następnie przedstawia krytyczny stosunek poststrukturalizmu do trzech kluczowych problemów: przedmiotowego statusu struktury znaczeniowej (i jej jednorodności), metafizycznego charakteru dyskursu interpretacyjnego oraz poznawczych podstaw strukturalistycznego postępowania badawczego (podanych w wątpliwość w związku z ogólnym kryzysem uprawomocnienia pojęć i metod poznania).

Praca nad „konfliktem teorii (i) interpretacji”, dokonana przez Nycza w pierwszej części omawianego właśnie studium, naprowadza go na pomysł znalezienia porozumienia „między dawnymi a nowymi laty”. Przybiera on postać propozycji „ograniczonego pluralizmu”, czyli „akceptowalnego różnicowania” w kwestii zarówno organizacji semantycznej utworu jak jego odczytań. Propozycja ta sytuuje się (jak na dekonstrukjonistę – nawet umiarkowanego – przystało) „po między”, tj. w polu ograniczonym z jednej strony możliwie otwartym posunięciem „monistów”, a z drugiej możliwie rygorystycznym samoograniczeniem „pluralistów”. Dwie te postawy, między którymi buduje się koncept Nycza, przedstawione zostały przy pomocy znakomicie wybranych cytatów z Ricoeura i Derridy (s. 95). Dwa różne typy „pluralistycznej” interpretacji zostają następnie zademonstrowane na przykładzie dwu prac metakrytycznych: Wacława Berenta i Georga Steinera. Pierwsza analizuje tradycyjne rozumienie wieloznaczności, druga mówi o komplikacjach sensu, wyrażających się w różnych rodzajach nieokreśloności.

Idea ograniczonego pluralizmu zostaje poddana ogniowej próbie praktyki w postaci trzech interpretacji prezentujących trzy strategie: wielowykładalności (przykładem jest Leśmian), alternatywności (Różewicz) i nierozstrzygalności (Karpowicz). Wszystkie trzy odczytania dokonywane są w myśl założeń badań intertekstualnych. Kolejność analizowanych przykładów okazuje się mieć ukryty podtekst historycznoliteracki. W zakończeniu Nycz zauważa, że teoretyczna koncepcja ograniczonego pluralizmu interpretacyjnego koresponduje ze zróżnicowaniami semantycznej organizacji tekstu odpowiadającymi zróżnicowaniu poetyk i nurtów literackich. Tryb alegoryczny (wielowykładalność) znany jest niemal od początków historycznego rozwoju sztuki. Wieloznaczność (której szczególnym przypadkiem jest alternatywność) właściwa jest przede wszystkim modernizmowi (pojętemu szeroko jako literatura nowoczesna XX w. – w poezji polskiej Nycz wymienia przykładowo Czechowicza, Miłosza, Herberta). Nierozstrzygalność uznaje za charakterystyczną dla nurtu awangardowo-postmodernistycznego (którego początek w Polsce datuje się, jego zdaniem, od wczesnej poezji Wata).

To odniesienie do materii i problemów procesu historycznoliterackiego stanowi dobre przejście do ostatniego studium w pierwszej części książki, poświęconego literaturze postmodernistycznej i *mimesis*. Spośród trzech utartych dotąd sposobów rozumienia terminu „postmodernizm” Nycz wybiera ten, który odnosi się do okresu historii kultury (a zwłaszcza sztuki i literatury) następującego po „modernizmie” (rozciągającym się od schyłku XIX w. po lata sześćdziesiąte XX wieku). Tak rozumiany postmodernizm charakteryzuje się nawiązywaniem do pewnych haseł awangard z lat dwudziestych i trzydziestych, jak przekraczanie granic sztuki, akceptacja form heterogenicznych, fragmentarycznych i niespójnych, ostentacyjne ujawnianie intertekstualności, przyjmowanie postawy ludycznej. Zarazem autor podkreśla, że termin ten miałby rację bytu w opisie procesu historycznoliterackiego, gdyby obejmował zarówno postawangardyzm (krytykę iluzji całkowitej autonomiczności literatury), jak postrealizm (krytykę iluzji bezpośredniej *mimesis* rzeczywistości). Kategorię *mimesis* określa jako jedno z zagadnień kluczowych i zarazem najbardziej spornych. Uwikłana jest ona w dylemat dotyczący rozumienia referentu bądź jako pozatekstowego (jednostkowy, realny obiekt), bądź jako zmediatyzowanego (jednostka kulturowa).

Autor uznaje za szczególnie niezbędne w tym przypadku równoległe rozpatrywanie zjawisk z zakresu praktyki artystycznej (postmodernizm) i odpowiadających im koncepcyj w teorii sztuki (poststrukturalizm). Rozważania przeprowadzone w obu tych porządkach doprowadzają do określenia tekstu jako wypowiedzi usytuowanej i przedstawiającej. Przez usytuowanie rozumie się tu zarówno występowanie wypowiedzi zawsze w ramach jakiegoś aktu wypowiedziowego, jak funkcjonowanie w sieci intertekstualnych relacji. Co do przedstawiania natomiast, problematyczność postmodernistycznej *mimesis* polega na tym, że literacka reprezentacja okazuje się zarówno interpretacją swego przedmiotu jak uczestnictwem w jego własnościach, „gdyż wiarygodność swą czerpie z faktycznego udziału w tym, co przedstawione” (s. 146).

Część druga książki przypomina wypełnienie kilku białych plam na mapie, której główne kontury zostały właśnie w pierwszej zarysowane. Znalazły się tu studia o formach i technikach

artystycznych szczególnie znaczących zarówno dla postmodernistycznej literatury jak poststrukturalistycznej myśli, przy czym stale przewijają się w nich problemy intertekstualności i mimetyczności, występujące już w części pierwszej.

Trzy kolejne studia: *Parodia i pastisz. Z dziejów pojęć artystycznych w świadomości literackiej XX wieku, O kolażu tekstowym. Zarys dziejów pojęcia i „Cytaty z rzeczywistości”. Funkcje wiadomości prasowych w literaturze* rozpoczynają się podobnie – od rozważań terminologicznych i dziejów problemu. Parodia i pastisz zwracają uwagę autora niezwykłością swej kariery: od roli marginalnej do pozycji kategorii estetycznej, istotnej dla całej sztuki XX-wiecznej. Rozpatrzone zostają kolejno trzy znaczenia terminu „parodia”: jako nazwy gatunku, odmiany stylizacji i kategorii estetycznej. To ostatnie jest szczególnie istotne dla sztuki nowoczesnej (i modernistycznej, i postmodernistycznej) jako specyficzna, „konstruktywno-destrukcyjna” metoda budowy dzieła (literackiego, plastycznego, muzycznego, filmowego). Historycznoliteracki ogląd funkcjonowania parodii musi też uwzględniać pełnienie przez nią różnych funkcji (jak ludyczna, satyryczna, krytyczna i konstrukcyjna) oraz istnienie dwu przeciwstawnych jej aspektów: autoreferencjalnego i intertekstualnego. Szeroko pojęta parodia rywalizuje z pastiszem; dotknięcie tej kwestii pozwala autorowi odnieść się do sporów o charakter postmodernizmu. Dostrzegając różnice między obu formami (w sytuacjach skrajnych parodia prowadzi do plagiatu, a pastisz do falsyfikatu) autor *Tekstowego świata* dostrzega jednak więcej elementów zbliżających je do siebie wzajemnie, jako że oba te zjawiska są efektami działań metaliterackich i metamimetycznych.

W pewnych rysach podobna, choć krótsza, bo obejmująca tylko dzieje XX-wiecznej awangardy, jest przedstawiona w kolejnym studium historia kolażu, awansującego szybko do roli jednej z kluczowych technik kompozycji w nowoczesnej sztuce. Posłużywszy się przykładem kolażu literackiego na materiale prozy Buczkowskiego, autor zmierza do określenia miejsca kolażu wśród form artystycznych XX wieku. Technika ta interesuje go szczególnie jako wyraz kryzysu tradycyjnych metod przedstawiania, kryzysu dotychczasowych relacji sztuki do rzeczywistości. Na miejsce dawnych relacji kolaż wprowadza nowe, określone tu jako reprezentacja reprezentacji albo metajęzyk wizualności. Rozważania teoretyczne odniesione zostają do dziejów zjawiska. Autor charakteryzuje różne odmiany kolażowej poetyki: modernistyczną, kubistyczną, surrealistyczną, przywołując liczne przykłady praktyki twórczej i świadomości teoretycznej artystów.

Na zakończenie proponuje określenie kolażu jako formy, spełniającej przynajmniej cztery warunki, polegające na sięganiu do jednostek: 1) gotowych i zachowujących ślad pochodzenia, 2) posiadających wyraziste nacechowanie stylistyczne, 3) ostro zróżnicowanych w swych własnościach i 4) będących po części elementami wysokoartystycznymi, a po części pozaartystycznymi.

Wśród form kolażowych znajdują się też montaż cytatów. Uzasadnia to sensowność osobnego przyjrzenia się funkcjom wiadomości prasowych w literaturze, jako formie „cytatów z rzeczywistości”. W kolejnym studium drugiej części autor zarysowuje możliwie szeroki kontekst teoretyczny i historyczny zjawiska, porównując wykorzystanie wiadomości prasowych w literaturze do funkcji fotografii w malarstwie i przypominając, że narodziny prasy zbiegają się z narodzinami powieści, a ich związki wzajemne datują się od tego czasu. Ogranicza jednak pole obserwacji historycznoliterackiej do dziejów polskiej literatury XX wieku. Prowadzi go to do wyróżnienia siedmiu różnych funkcji (choć nie traktuje tego wyliczenia jako zamknięte). Ważniejsze od opisu pewnego wycinka rzeczywistości historycznoliterackiej jest tu sformułowanie ogólnych spostrzeżeń na temat związków między literaturą a dokumentem. Autor dochodzi do wniosku, że jest to pewien rodzaj więzi indeksalnej, „wiarygodność swą czerpiącej z realnego związku z obiektem odniesienia, któremu dany tekst zawdzięcza swe powstanie” (s. 245). Rodzi to trzy istotne trudności, charakterystyczne dla literackiego dokumentaryzmu. Po pierwsze, ponieważ znak indeksalny jest wiarygodny ze swej natury, wątpliwe może okazać się jego odczytanie i trudność przesuwania się na pytanie, czego mianowicie dotyczy wiarygodne świadectwo literackiej wypowiedzi. Po drugie, włączenie w skład relacji indeksalnych tego, co konwencjonalne, obok tego, co przyczynowe, prowadzi do rozpoznania, że „naturalne” jest to, co w danej wspólnotce kulturowej uznaje się za naturalne. Po trzecie, proces uprawomocnienia polega przede wszystkim na uznaniu tożsamości podmiotu egzystencjalnego i tekstowego, który staje się gwarantem prawdziwości dokumentarnej wypowiedzi w akcie podmiotowego przyświadczenia. Orzeka i jednocześnie relatywizuje.

Zamykają część drugą *Tezy o mimetyczności*, przynoszące całościowy przegląd strategii mimetycznych w XX-wiecznej literaturze. Wyróżnił autor cztery typy tych strategii: reprezentację normalną, czystą, radykalną i krytyczną. Strategie te wyprowadzone zostały z oglądu form reprezentacji na dwu płaszczyznach: mediacyjnej oraz mimetycznej. Na płaszczyźnie mediacyjnej odróżnia autor przedstawione od przedstawienia (przedmiotowy oraz instrumentalny człon zjawiska reprezentacji rzeczywistości). Na płaszczyźnie mimetycznej zaś rozróżnia partycypację i reprezentację

(jako dwa rodzaje stosunków mimetycznego przedstawienia wobec swego mediacyjnego przedmiotu). Reprezentacja normalna wyraża i utrwala autorytet przedstawienia (np. Tołstoj i Flaubert). Reprezentacja czysta polega na występowaniu stosunku partycypacji z przedstawieniem, które ufundowane jest na pojęciowo-językowej generatywnej mocy symboli (np. Rilke, Lesmian, Mallarmé, Valéry). Reprezentacja radykalna polega na relacji partycypacji z przedstawionym, opartej na inwencji (stworzeniu-odkryciu) formy „manifestacji przedmiotu” (jak się wydaje, autor zgodziłby się na przykłady m.in. Eliota, Miłosza, Białoszewskiego). I wreszcie reprezentacja krytyczna to wypadek reprezentacji przedstawienia opartej na tematyzacji mediacyjnych struktur, obejmującej także warianty imitacyjne i parodystyczne (być może, przykładów dostarczyłaby autorowi literatura postmodernistyczna, choć nie jest to bezpośrednio sugerowane nazwiskami lub nazwami zjawisk literackich, jak przy strategiach poprzednich).

Książka, której problematyka została tu zreferowana, stanowi całość tyleż wyrazistą w problematyce i przejrzystą w konstrukcji, co trudną i zawiłą w sposobie pisania. Lektura jej rodzi też pewne wątpliwości. Jedną z nich jest ocena skali nowatorstwa dekonstrukcjonizmu. Ujmuje w *Tekstowym świecie* to, że książka, aczkolwiek napisana z pozycji nie tylko wytrawnego znawcy, ale i zwolennika tego kierunku, pozbawiona jest bezkrytycznej żarliwości, dystansuje się od pewnych skrajności dekonstrukcjonizmu i zauważa również jego słabe strony. W wielu momentach jednak zarysowuje się rozumowanie dychotomiczne, zgodnie z którym postmodernizm w literaturze i dekonstrukcjonizm w teorii traktowane są nie jako kolejny etap (najnowszy, lecz jeden z wielu), ale zostają przedstawione jako epoka, która zarówno w praktyce artystycznej jak w teoretycznej refleksji jest zupełnym zaprzeczeniem całej sztuki i refleksji dotychczasowej, wygląda niemal jak przewrót kopernikański (choć tego określenia autor nie używa). Pogląd ten wypowiedziany jest z wnętrza omawianego kierunku i prawdopodobnie nie nadaje się do dyskusowania, można go tylko albo przyjąć, albo odrzucić. Autor wprawdzie pisze o rozmaitych długach intelektualnych zaciągniętych przez dekonstrukcjonistów, ale pozostaje szereg kwestii, o które warto by zapytać, np. w jakim stopniu idea sceptycyzmu epistemologicznego miała drogę uitorowaną przez założenia socjologii wiedzy Mannheim’a albo w jakim stopniu zasada analizowania zjawisk marginalnych, niedostrzegalnych dla pisarza, nosi cechy inspiracji Freudowską teorią czynności pomyłkowych.

Lektura *Tekstowego świata* przekonuje, że całość ta stanowi istotnie nową jakość w porównaniu z rozproszonymi, pojedynczymi studiami, które znaliśmy wcześniej. Nie jest to oczywiście sytuacja wyjątkowa, dzieje się tak zawsze w wypadku badacza o skryształizowanych zainteresowaniach. Książka ta nasuwa porównanie z inną, opublikowaną przed osiemnastu laty, która również powstała z połączenia osobnych studiów, a funkcjonowała od chwili ukazania się jako swoiste kompendium polskiej teorii literatury tamtego czasu. Mam oczywiście na myśli tom Janusza Sławińskiego *Dzielo – język – tradycja*.

Trudno się oprzeć wrażeniu, że książka Ryszarda Nycza dobitnie pokazuje, iż w polskim literaturoznawstwie dokonuje się, a raczej już się dokonała, metodologiczna zmiana warty, i że *Tekstowy świat* będzie dla poststrukturalizmu tym, czym był dla strukturalizmu tom Sławińskiego. Porównanie to pomaga docenić twórczy, oryginalny charakter koncepcji Nycza, opartej na niezwykle bogatej i gruntownej erudycji (zwłaszcza w zakresie najnowszych anglojęzycznych publikacji teoretycznoliterackich). Wszystko wskazuje na to, że wejdzie ona na trwałe do dorobku polskiej myśli literaturoznawczej, zwłaszcza że towarzyszą jej, a więc będą wzmacniały jej oddziaływanie, inne dokonania autora, od lat wprowadzającego w nasz obieg naukowy koncepcje poststrukturalistyczne.

Małgorzata Czerwińska

Gérard Genette, *FICTION ET DICTION*. Paris 1992. Ed. du Seuil, ss. 160.

Cztery eseje Gérarda Genette’a zebrane w książce *Fiction et diction* rozważają problemy stale powracające w nauce o literaturze. Kwestie poruszane kolejno to: kryteria włączania danego utworu do zbioru tekstów, które zasłużyły na miano „literackich”; możliwy opis działania werbalnego autora wypowiedzi fikcyjnych; tekstualne wskaźniki fikcyjności, nie występujące w tzw. wypowiedziach o rzeczywistości, oraz semiotyczno-lingwistyczne źródła „stylu”.

Szkice Genette’a nie wnoszą do ujęcia tych zagadnień rewolucyjnych zmian. Powiedzielibyśmy raczej, że autor korzysta w twórczy sposób z różnych koncepcji tekstu artystycznego i opracowania w obrębie takich dziedzin, jak semiotyka, naratologia, stylistyka, pragmatyka wypowiedzi. Jeśli zawierzyć deklarowanym bądź implikowanym przez samo postawienie tezy intencjom badawczym,